

Tyle się słyszy o deficycie kadr medycznych i specjalistów, a tymczasem w „Gazecie Krakowskiej” w wydaniu z dn. 23.11.2017 r. czytamy: „W Małopolsce blisko połowa miejsc przygotowanych dla rezydentów została pusta a absolwentów medycyny do kontynuowania nauki nie zachęciły nawet wyższe pensje”. Wśród 56 specjalizacji, na których przygotowano miejsca rezydenckie, tylko na 22 udało się zapewnić komplet kształcących się.

[mc4wp_form id="84"]

Wobec zaistniałej sytuacji niejako automatycznie nasuwa się pytanie: czy zawód lekarza lub lekarza dentysty ma zacząć kojarzyć się tylko z zarabianiem pieniędzy? Gdzie powołanie, etos zawodowy, kształcenie i zdobywanie specjalizacji w celu doskonalenia umiejętności przydatnych w pełnieniu społecznej misji?...

– Nie ma się co oszukiwać, przy wyborach dokonywanych przez młodych lekarzy decydującą rolę odgrywają kwestie finansowe. Dodatkowe pieniądze oferowane w ramach deficytowych rezydentur nie rozwiążą jednak problemu, bo ważniejsza jest perspektywa przyszłych zarobków – nie ma wątpliwości prof. dr hab. med. Krzysztof Krajewski-Siuda, ekspert ds. ochrony zdrowia Instytutu Sobieskiego. – Trudno od absolwentów medycyny wymagać masochizmu i postawienia na specjalizacje, które są bardzo wymagające i w dodatku nie dają szans na dobre zarobki – dodaje.

[irp posts="5620" name="Remedium na krótsze kolejki"]

Młodzi lekarze wybierają rozwiązania alternatywne: wyjazd za granicę lub zdobywanie specjalizacji w trybie nierezydenckim.

Polska służba zdrowia potrzebuje jednak specjalistów także w dziedzinach, które nie są tak dochodowe dla lekarzy, jak inne. Co zatem z zapewnieniem opieki dla pacjentów w tych obszarach?

Problemu pustych miejsc na szpitalnych oddziałach nie uda się rozwiązać, wprowadzając doraźne modyfikacje. Tu trzeba reformy całego systemu ochrony zdrowia oraz zwiększenia nakładów na szpitale i poradnie i wyrównania stawek, na które mogą liczyć specjaliści w poszczególnych dziedzinach.

Źródło: Polska Gazeta Krakowska.